

# Ustawa o bateriach

21 sierpnia 2010



Państwowe regulacje ogarniają coraz to większe obszary naszego życia. Okazuje się, że od roku mamy w Polsce Ustawę o bateriach i akumulatorach.

Ustawa ta definiuje, czym jest bateria i akumulator („źródło energii elektrycznej wytwarzanej przez bezpośrednie przetwarzanie energii chemicznej, które składa się z jednego albo kilku: a) pierwotnych ogniw baterii nienadających się do powtórnego naładowania albo b) wtórnych ogniw baterii nadających się do powtórnego naładowania” – idem per idem?), a także np. czym jest elektronarzędzie bezprzewodowe („podręczny sprzęt zasilany baterią lub akumulatorem, który jest przeznaczony do wykorzystania w działalności serwisowej, budowlanej lub ogrodniczej, w tym narzędzia przeznaczone do toczenia, frezowania, szlifowania, rozdrabniania, piłowania, ścinania, wiercenia, przebijania otworów, wykrawania, kucia, nitowania, skręcania, polerowania lub podobnej obróbki drewna, metalu i innych materiałów, a także do koszenia, cięcia i innych prac”). Nakłada rozliczne obowiązki na „wprowadzających baterie lub akumulatory” – czyli przedsiębiorców wykonujących działalność gospodarczą „w zakresie wprowadzania do obrotu baterii lub akumulatorów, w tym zamontowanych w sprzęcie lub pojazdach, po raz pierwszy na terytorium kraju; za

wprowadzającego baterie lub akumulatory uważa się także przedsiębiorcę dokonującego importu lub wewnątrzwspólnotowego nabycia baterii lub akumulatorów na potrzeby wykonywanej działalności gospodarczej”: jeśli pan Zenek chce sprowadzić z zagranicy na potrzeby swojej firmy (a już nie daj Boże na sprzedaż) choćby jednego laptopa z zamontowaną baterią, to pod karą grzywny musi zarejestrować się w rejestrze prowadzonym przez Głównego Inspektora Ochrony Środowiska (podając we wniosku informację o rodzaju wprowadzanych baterii lub akumulatorów i oczywiście uiszczając opłatę rejestrową, a w kolejnych latach – jeśli za rok czy dwa planuje sprowadzić następne laptopy – opłatę roczną), prowadzić ewidencję obejmującą informacje o rodzaju, ilości i masie wprowadzanych do obrotu baterii i akumulatorów, przekazać trochę grosza na publiczne kampanie edukacyjne „mające na celu podnoszenie stanu świadomości ekologicznej społeczeństwa w zakresie prawidłowego postępowania z odpadami w postaci zużytych baterii i zużytych akumulatorów”, a także jest odpowiedzialny za zawarcie pisemnej umowy z podmiotem zajmującym się zbieraniem zużytych baterii lub akumulatorów oraz z podmiotem zajmującym się ich przetwarzaniem, osiągnięcie poziomów zbierania określonych w rozporządzeniu (jeśli nie zostaną one osiągnięte, musi zapłacić na rachunek urzędu marszałkowskiego opłatę produktową) oraz składanie marszałkowi województwa rocznych sprawozdań o rodzaju, ilości i masie wprowadzanych do obrotu baterii i akumulatorów, osiągniętych poziomach zbierania oraz o wysokości należnej opłaty produktowej.



Mamy też w ustawie zakaz umieszczania zużytych baterii i zużytych akumulatorów razem z innymi odpadami w tym samym pojemniku – teoretycznie grzywnę można dostać nawet za wrzucenie baterijek z pilota do telewizora do własnego domowego kosza na śmieci, nie mówiąc już o wyrzuceniu zawartości takiego kosza do kontenera na śmietniku. (Oczywiście skontrolowanie, czy ktoś nie popełnia takiego wykroczenia jest trudne – więc tylko czekać poprawki, która nałoży na każdego obowiązek wpuszczania do domu kontroli śmieciarskich lub podpisywania wyrzucanych na śmietnik worków na śmieci).

Ustawa stanowi, oczywiście, wdrożenie unijnej dyrektywy 2006/66/WE. Pan każe, sługa musi. Jednak nie wszystko, co się w tej ustawie znajduje, wynika bezpośrednio z wymogów tej dyrektywy. Część wymienionych wyżej zapisów stanowi „wkład własny” rządzących Polską „liberałów”. Na przykład jeśli pan Zenek sprowadza na potrzeby własnej firmy wyposażonego w baterię laptopa z Niemiec (czy skądkolwiek w ramach obszaru celnego Unii), to w rozumieniu dyrektywy nie jest wprowadzającym baterie do obrotu – a według polskiej ustawy jest, ze wszystkimi wynikającymi stąd obowiązkami. Dyrektywa

nie nakazuje również karania za umieszczanie zużytych baterii w tym samym pojemniku, co inne odpady – ten zapis był krytykowany nawet w opinii prawnika Biura Analiz Sejmowych („Rozważenia wymaga celowość ustanowienia takiego przepisu. Przeciwno ustanowieniu przemawia niemożność skontrolowania jego wykonania a tym bardziej niemożność wyegzekwowania, a także szeroki krąg adresatów, wśród których będzie wiele osób starych i zniedołężniałych”). Jak zwykle, polscy „liberałowie” (przy akceptacji opozycji) wyskoczyli przed eurosocjalistyczną orkiestrą.

Autor: [Jacek Sierpiński](#)

Zdjęcia: [yellowcloud](#), [Gosia Malochleb](#)